

GOSPODARKA RZĄDÓW SANACYJNYCH

PRZEMÓWIENIE PREZESA KLUBU NARODOWEGO
PROF. ROMANA RYBARSKIEGO,

WYGŁOSZONE W SEJMIE DNIA 30 STYCZNIA 1929 R. PRZY
GENERALNEJ DYSKUSJI NAD BUDŻETEM
NA OKRES 1929/30.

Wysoka Izbo! Praca budżetowa w tym Sejmie nie odbywa się w normalnych warunkach, bo każdy z nas, który bierze udział w obradach, nieustannie zadaje sobie pytanie, czy ta praca

jest rzeczywistą, czy pozorną, czy my naprawdę uchwalamy budżet państwowy w tem znaczeniu, jak taki budżet należy rozumieć. Pod tym względem istnieją wielkie wątpliwości.

KRYJÓWKI BUDŻETOWE.

Najpierw zdarza się często, że uchwalamy coś czego nie znamy. By nie być gołosłownym, dam przykład. W zeszłym roku uchwaliliśmy pół miliona złotych w budżecie ministerstwa oświaty na ogólne cele oświatowe. W tym roku dowiedzieliśmy się, że w tych ogólnych celach oświatowych mieści się 50.000 zł. na wydatki reprezentacyjne. To była nowość dla nas wszystkich. Jaki związek ma ten wydatek z ogólną oświatą, trudno dobiec. Dalej, czasami każe się nam uchwalać pozycje, które poraz pierwszy zjawiają się w budżecie, a które już są przesądzone pozabudżetową gospodarką rządu.

W budżecie figuruje 700.000 zł. na

zapoczątkowanie wykupna Druskienik. Tymczasem dowiadujemy się, że już w lecie zeszłego roku Bank Gospodarstwa Krajowego na zlecenie rządu kupił tę posiadłość i to, co się nazywa w budżecie zapoczątkowaniem wykupna Druskienik, jest sumą, przeznaczoną na zwrot długu w Banku Gospodarstwa Krajowego. Więc jak w tych warunkach wygląda gospodarka budżetowa? Ale mógłby ktoś powiedzieć, że to są drobiazgi. (Głos: Można wycofać. Głos inny: Można nie kupować). Już jest kupione. Czy jest w interesie państwa kupować i sprzedawać. Ale zresztą są rzeczy ważniejsze.

PRZEKROCZENIA BEZ KONTROLI.

Od początku tego Sejnu upominamy się o przedłożenie przez rząd kredy-

tów dodatkowych za rok 1927-28. Sprawa ta dotychczas nie została za-

łatwiona. Ale mamy bieżący rok budżetowy i dowiadujemy się, że od kwietnia do grudnia już parę ministerstw przekroczyło sumy preliminowane w budżecie. Ministerstwo reform rolnych przekroczyło swoją sumę o 24,8 proc., ministerstwo skarbu o 4,4 proc., a w styczniu cały szereg ministerstw przekroczył to, co

co parlament zaaprobował. Parlament obraduje od listopada i było wiele sposobności, by wystąpić z wnioskiem o kredyty dodatkowe. Rząd do tej chwili z tej sposobności nie skorzystał, nie spełnił swego obowiązku, jakkolwiek już sesja budżetowa dobiega końca.

DWA BUDŻETY.

Otóż stajemy wobec takiego stanu rzeczy, że mamy dwa budżety; jeden uchwalany przez parlament, drugi uchwalany przez Radę Ministrów. Jeden budżet jest niezupełny, drugi uzupełnia sama administracja. Parlament w tych warunkach jest pozbawiony swego najbardziej elementarnego prawa. Parlament w tych warunkach nie jest parlamentem. Nasza miłość do parlamentaryzmu nie posuwa się tak daleko, żebyśmy mieli zadowolnić się pozorami, by przyrzeczenie przedłożenia zaniknąć rachunkowych, które są czemś zupełnie innem niż aprobata kredytów, miało nas zwalniać od żądania, by w interesie prawa ta rzecz została uregulowana.

W ustawie skarbowej, którą obecnie komisja proponuje, większość ko-

misji wprowadziła pewne poprawki, zmierzające do ograniczenia dowolności rządu. Pragnie się zrobić bardziej jasnym to prawo budżetowe, ale nie wiadomo, czy to się zda na wiele, nie wiadomo, czy nie wynikną jakieś wątpliwości, bo sprawdza się dzisiaj w Polsce przysłowie z wieku XVII: „Chociażby sami anieli statut pisali, to djabeł w nim dziurę znajdzie”. Zresztą przekroczenie budżetu może się odbywać nie tylko przez wyszukiwanie luk w prawie, lecz także wprost przez jawne, otwarte gwałcenie tych norm budżetowych. Dlatego pamiętając o tem, jaki ma być budżet na przyszłość, pragniemy, ażeby przeszłość i teraźniejszość została uporządkowana.

OSZCZĘDNOŚCI A SYTUACJA GOSPODARCZA.

Jeżeli zastrzegamy się przeciwko wzrostowi budżetu, to nie tylko z powodów prawnych, ale także z powodów ekonomicznych i finansowych.

Z tych też względów w stosunku do proponowanych wydatków zajmowaliśmy w komisji i zajmujemy w Sejmie na plenum stanowisko inne, niż ogromna większość tego Sejmu. Jesteśmy stronniactwem opozycyjnem, ale swojej opozycji nie wyrażamy w dążeniu do powiększenia budżetu bez troski o jego równowagę, jesteśmy zdania, że istotne potrzeby państwowe w obecnem naszym położeniu powinny być zaspokojone w sposób, któryby nie powiększał ogólnego obciążenia skarbowego ludności.

Do tego stanowiska skłania nas obecna dzisiejszego położenia gospodarczego. Jest jasna rzecz, że Polska

ma wielkie siły gospodarcze, ale byłoby lekkomyślnym optymizmem, gdybyśmy zamykali oczy na to, co jest uje mnie w tym istotnym stanie rzeczy. Nasza bierność ekonomiczna, wyrażająca się nie tylko w bierności bilansu handlowego, ale przede wszystkim w fakcie, że nasz czynny udział w handlu światowym bynajmniej się nie powiększa, ale przeciwnie nawet zmniejsza się. Nasz wywóz w 1928 r. w porównaniu z 1927 r. zmniejszył się o 7 milionów złotych, wtedy, gdy wywóz prawie wszystkich innych państw w tym roku pomyślniej konjunktury wzrósł o znaczne niekiedy cyfry, np. wywóz z Czechosłowacji o 6 proc. A kto we współzawodnictwie światowem nie posuwa się naprzód, ten się cofa. Mniej intensywny udział w międzynarodowem życiu gospodar-

158304

II



Gorham Lucja
Bytom, ul. Chrobrego 7/15
6. 11. 63 10. 15

czem spycha Polskę na dalsze miejsce, bo dziś te czynniki gospodarcze mają także i wielką polityczną wagę.

Ale jaki to ma związek z budżetem, jaki to ma związek z podatkami. Związek bardzo prosty. Najbardziej znamionną cechą naszego położenia gospodarczego obecnie jest drożyzna pieniądza. Polska ma najwyższą po

Rosji sowieckiej, rzeczywistą stopę procentową. Różnica między Polską a krajami zachodnimi jest ogromna. Bez obniżenia rzeczywistej stopy procentowej naszego wywozu się nie wzmoże i nie zabezpieczy naszej samodzielności gospodarczej, bo nie będziemy mieli własnych kapitałów.

NIERÓWNE TEMPO.

Otóż, jak przedstawia się kwestja sił gospodarczych w kraju i naszych oszczędności? W Polsce w roku 1926-7 w porównaniu z rokiem 1925 wzrosły dochody z podatków, opłat i monopolu o 425 milionów; w roku 1927-8 w porównaniu z poprzednim rokiem o 538 milionów; tymczasem wkłady oszczędnościowe w Pocztowej Kasie Oszczędności i we wszystkich kasach oszczędnościowych w tych latach wzrosły o 138, względnie o 213 milionów, a w tem jest pewna część wkładów instytucyj publicznych i pewna część wkładów t. zn.

zwaloryzowanych wskutek przeprowadzenia waloryzacji w kasach. Otóż w Polsce wkłady oszczędnościowe stanowią mniej więcej $\frac{1}{3}$ wzrostu wkładów tego, co uzyskuje się w postaci nadwyżek podatkowych. Gdy weźmiemy jakiekolwiek inne państwo, z którem Polska współzawodniczy, znajdziemy wszędzie stosunek odwrotny — wzrost podatków, o ile wogóle w ostatnich latach ma miejsce, stanowi tylko ułamek ogólnego wzrostu oszczędności, znajdujących się w kasach oszczędności.

CIEŻARY SAMORZĄDOWE.

Tego faktu nie zmieni obliczenie, wiele u nas przypada podatków na głowę ludności, bo trzeba się liczyć z tem, że tendencja do wzrostu ciężarów samorządowych jest czasami nawet większa, aniżeli tendencja do wzrostu podatków państwowych. Cały szereg dekretów Prezydenta nałożył na samorządy ciężary, które

wbrew ustawie o finansach samorządowych nie znajdują pokrycia w istniejących źródłach. W całym szeregu wypadków władze nadzorcze, które otrzymują też równocześnie pewne uposażenie od samorządów, skłaniają do robienia nowych wydatków. Ale czasem, trzeba przyznać, samorząd sam sobie radzi.

GOSPODARKA MIEJSKA W PIOTRKOWIE.

Np. w Piotrkowie Trybunalskim w r. 1925 obciążenie podatkowe na głowę ludności na rzecz miasta wynosiło 28 zł. W budżecie na rok 1928-29 — 98 zł. samo obciążenie komunalne wynosi na rodzinę około 500 zł. (Przerywania na ławach P.P.S.) Mam bardzo dokładne cyfry. A właśnie dlatego, że socjaliści obiecują, że ludność nie będzie płacić podatków. I jeszcze ludzie wam wierzą.

Jeżeli mamy 500 zł. obciążenia na rodzinę, obciążenia komunalnego, a co najmniej drugie tyle państwowego,

to zadajmy sobie pytanie, jaki musiałby być przeciętny dochód społeczny, jeżeli rodzina może 1.000 zł. przeznaczyć na obciążenia publiczne. Jeżeli chcemy przeprowadzić oszczędności, to chcemy dojść do oszczędności w gospodarstwie społecznem przez oszczędność w budżecie państwa. Wiemy, że nasz budżet czekają w przyszłości wielkie wydatki, wydatki na drogi, wydatki na szkoły, wydatki na wojsko, te wydatki są konieczne. Ale pragniemy, aby wzrost dochodów państwowych odbywał się

nie w drodze mechanicznego powiększania ciężarów publicznych, ale w drodze naturalnej, w drodze wzrostu produkcji i konsumpcji. Dlatego też w

obecnym budżecie chcemy uniknąć niepotrzebnego obciążenia tamującego produkcję i obrót. Dlatego też przemawiamy za oszczędnościami.

SPRAWA URZĘDNICZA.

Chcemy przez nasze wnioski oszczędnościowe znaleźć pokrycie na poprawę bytu urzędniczego. Za tem przemawia nie tylko słuszność i sprawiedliwość, ale za tem przemawiają także i względy ekonomiczne. Trzeba się liczyć z faktem, że wśród warstw urzędniczych proces zadłuże-

nia czyni ogromne postępy. To zadłużenie się urzędników na naszym kredycie krótkoterminowym ciąży w sposób bardzo dotkliwy, podkopując w znacznym stopniu wypłacalność przedsiębiorstw. Bez wzmocnienia siły nabywczej tej warstwy trudno mieć istotnie większy obrót.

OSZCZĘDNOŚCI W BUDŻECIE.

A jakie chcemy przeprowadzić oszczędności? Najpierw chcemy zmniejszyć martwe koszty naszej administracji, na przykład chcemy zmniejszyć wydatki na reklamę tam, gdzie tej reklamy nie potrzeba. Można bardzo wymownie i z wielkim tupetem przemawiać o tem, że Sejm nie zna się na sprawach budżetowych, że lekceważy potrzeby administracyjne, ale nikt mnie nie może przekonać, że kosztujące setki tysięcy ogłoszenia monopolu spirytusowego w pismach rządowych, to był wydatek produkcyjny. Ogłoszenia monopolu spirytusowego

„pijcie wódkę“, to jest wydatek produkcyjny i tego wydatku broni się na komisji!

Następnie chcemy zmniejszyć wydatki na zapomogi, dawane urzędnikom — do tego się przyznajemy — uważając, że zapomoga może być dana w wypadku jakiejś klęski wyjątkowej, ale zapomoga przyznawana, jako stały system wynagrodzenia urzędniczego, nie praktykuje się w państwach zachodnich. Urzędnik powinien być płacony według norm ogólnych, a nagrody za gorliwość szukać musi w czem innem.

FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE.

Dalej pragniemy zmniejszyć fundusze dyspozycyjne. W r. 1925 rząd preliminował na fundusze dyspozycyjne 10.012.000 zł., w r. 1926 rząd preliminował 12.500.000, w r. 1928-9 — 23.700.000 zł., w roku obecnym rząd preliminuje 26.900.000 zł. Niema pozycji w budżecie, któraby wykazała tak szalony wzrost. Otóż rozumiem wzrost funduszu dyspozycyjnego wtedy, gdy rządy są słabe, gdy jakieś anarchiczne dążenia się potęgują z powodu słabości sejmokracji. Ale 2 i pół roku mamy rząd jakoby silny, a

tymczasem ten rząd coraz więcej potrzebuje funduszy dyspozycyjnych. Gdzież jest ta siła rządu? Ale nie występuję przeciwko zasadzie funduszy dyspozycyjnych. Są państwa, które tych funduszy dyspozycyjnych nie mają, na przykład Anglja, i dziwnym zbiegiem okoliczności w Anglii niema prasy rządowej równocześnie. (P. Smoła: A rząd tam nie jest słaby). Trzeba stwierdzić, że Polska w wysokości funduszy dyspozycyjnych przoduje w Europie. To jest fakt, którego nikt nie zmienia.

UTRZYMYWANIE PRASY RZĄDOWEJ.

Na co są one używane? Otóż ja nie robię własnych zarzutów, przyczytam to co napisał jeden z członków Bez-

partyjnego Bloku Współpracy z Rządem, p. s. Lubomirski: „Atmosfera współpracy z rządem w obecnym

składzie staje się niezmiennie przykłą ze względu na objawy nietylko zaniku dobrej woli do konsolidacji elementów, jakie złożyły się na powstanie rządu i Bezpartyjnego Bloku, w prasie utrzymywanej przez czynniki rządowe, ale także elementarnej kultury politycznej“.

Przedstawiciel Bezpartyjnego Bloku stwierdza, że jest prasa utrzymy-

wana przez czynniki rządowe. Opozycja nasza nie idzie tak daleko, żeby przypuszczać, że to się dzieje w drodze nielegalnej. Legalną drogą jest czerpanie z funduszków, z których rząd nie zdaje sprawy, to jest z funduszków dyspozycyjnych, i dlatego jesteśmy zdania, że istotne potrzeby dadzą się zaspokoić, jeżeli te fundusze dyspozycyjne zostaną przepołowione.

ETATYZM.

Dalej występujemy przeciw nadmiernym inwestycjom z pieniędzy podatkowych. Następnie występujemy przeciw nadmiernemu rozrostowi gospodarki państwowej. Jesteśmy za ograniczeniem wydatków na państwo-

we przedsiębiorstwa i to zagadnienie gospodarki państwowej uważamy za jedno z najważniejszych. Otóż jest dzisiaj spór o t. zw. etatyzm. Jedni mówią, że jest etatyzm, drudzy mówią, że go nie ma.

GDYNIA. .

Obrońcy dzisiejszego stanu rzeczy i dzisiejszej polityki gospodarczej mają zawsze jeden argument: wy występujecie przeciw etatyzmowi, a budowa portu w Gdyni? Otóż trzeba oświadczyć, że gdyby Adam Smith, twórca liberalizmu ekonomicznego, wstał dzisiaj z grobu, toby powiedział, że należy budować port w Gdyni, bo 150 lat temu już kazał porty budować z pieniędzy państwowych. Gdynia jest dziełem całej Polski.

Choćbyśmy mieli bez butów chodzić, Gdynię będziemy budować (Okłaski), bo to jest wyraz naszej woli do dostępu do morza, bo Polska jeżeli ma być państwem niezależnem, musi być państwem morskiem. Ale nie nadużywajcie tego argumentu do innych przedsiębiorstw, bo utrzymywanie niektórych przedsiębiorstw nie da się obronić przez to, że potrzebna jest budowa portu w Gdyni.

ROZMIARY ETATYZMU.

Chodzi tu oczywiście o rozmiary etatyzmu. Jak daleko on sięga? Jeżeli weźmiemy pod uwagę rolę banków państwowych, ilość monopolów w Polsce, majątek państwowy, to musimy stwierdzić co do stanu posiadania państwowego i stanu gospodarki państwowej, że Polska jest na drugim miejscu po Rosji sowieckiej.

Ale mamy co do tego różne zapamiętania. P. minister skarbu w jesienniej dyskusji wypowiedział się przeciw etatyzmowi. Powiedział, że przyszłość Polski leży w rozwoju inicjatywy prywatnej. Tylko szkoda, że nie wszyscy ministrowie jednako mówią i nawet niektórzy przedstawiciele rządu. Przed bardzo niedawnym czasem p. wojewoda pomorski wystąpił także z wykładem o etatyźmie i powiedział: z systemem gospodarki indywidualnej przechodzimy powoli na

system ogólnej gospodarki państwowej. Czego panowie chcą więcej? (Głos na ławach P.P.S.: Niech przyjdzie do nas). A w ostatnich czasach organ p. ministra Moraczewskiego pisze w ten sposób o ofensywie 4-ej Brygady. „Ofensywa czwartej brygady“ załamała się szybko w sposób ogromnie żalospny. Wystarczyły jej dwie deklaracje członków rządu, zbywające ją uprzejmami i miłemi dla niej, lecz gołosłownemi ogólnikami. Stworzono dla jej przyjemności urojoną rzeczywistość, nazywając etatyzm... interwencjonizmem i tem musiała się już ona zadowolnić. Zrozumiała, że droga etatyzmu dla rządu jest koniecznością i że trzeba albo na tę drogę się godzić, jeśli chce się pozostać w obozie rządowym, albo przejść do opozycji, jeżeli chce się tę drogę zwalczać“.

WZROST ETATYZMU W OBECNYM BUDŻECIE.

Możnaby ubolewać nad tem, że organ, popierający rząd, podkopuje powagę słów p. ministra i tak lekceważąc się o tych oświadczeniach wyraża. P. minister skarbu jest antyetytystą. Wniósł budżet do Sejmu i trzeba stwierdzić, że w porównaniu z tem, co przed tem było, a było bardzo dużo, budżet ten wyraża dalszy rozrost gospodarki państwowej. Ma się rozszerzyć Polską Agencję Telegraficzną na produkcję filmową. Przy Prezydjum Rady Ministrów będą produkowane filmy propagandowe (Wesołość). Następnie mamy wydatki na zakup Druskienik, na zakłady przemysłowo - zbożowe w Lublinie, na zorganizowanie przez państwo ruchu autobusowego, na lotnictwo, na nowe kamieniołomy, na cały szereg innych przedsięwzięć, które mogą być nawet pożyteczne, ale jest ich sporo i trudno temu faktowi przeczyć. Ale czy wszystko jest w budżecie? A czy jest w budżecie o tem, że państwo stało się właścicielem transportu i żeglugi na Wiśle pod Warszawą? W prasie rządowej np. w ostatnich dniach czytamy taką wiadomość: Ministerstwo

spraw wojskowych powzięło zamiar produkowania potrzebnego dla wojska sukna we własnym zakresie i w tym celu ma być kupiona jedna z istniejących fabryk w Białymstoku. Zamówienia w fabrykach prywatnych nie będą ponowione.

A więc produkcja sukna jest rozwiązana w Polsce, jeżeli chodzi o potrzeby wojskowe. Trzeba zaznaczyć, że spadają na nas nowe przedsiębiorstwa państwowe w sposób zupełnie nieoczekiwany. Długo praca nad budżetem, nie tylko nad budżetem, ujawnia jakieś nowe przedsiębiorstwa. Etatyzm wchodzi do naszej gospodarki zarówno drzwiami budżetu, jak i w bardziej wygodniejszy sposób przez okna, poza budżetem.

Jeżeli ktoś chce bronić rozrostu gospodarki państwowej, musi wykazać, że ta gospodarka przynosi dużo korzyści zarówno pod względem finansowym, jak i pod względem gospodarczym i jest lepszą, aniżeli produkcja prywatna. Otóż jak przedstawia się strona dochodowa tych przedsiębiorstw państwowych?

NIKŁE DOCHODY PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.

Preliminuje się w budżecie na rok bieżący dochód 199 milionów, sumę stosunkowo małą ze względu na ogrom tych przedsiębiorstw. Ale dochód za okres od kwietnia do listopada faktyczny powinien przynieść 67 proc. sumy preliminarzowej, przyniósł

tylko 44 proc. sumy preliminarzowej, w tem kolejno dały tylko 20 proc., poczta i telegraf 26 proc. Obecnie przewiduje się tylko ostrożniej dochody z tych przedsiębiorstw i tem samem ciężar, którym one wiszą nad całą gospodarkę, znacznie się powiększa.

GOSPODARKA W LASACH RZĄDOWYCH.

Ale mówi się: gospodarka jest bardzo planowa. Nikt nie kwestionuje tej potrzeby, jeżeli państwo ma lasy, że te lasy powinny pozostać w ręku państwa, bo w ten sposób chroni się od deforestacji cały kraj. Tymczasem sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli stwierdza, że te lasy dają większy dochód, niż inne przedsiębiorstwa, a ten wzrost rentowności zawdzięczać należy, według tego sprawozdania, „głównie nadmiernemu

wyřębowi drzewa. Wyřęb roczny przerasta roczny przyrůst. Natomiast miernie się postępuje w dziedzinie odnawiania wyřębów, tak, że wykazany wzrost dochodów nie świadczy o racjonalnej gospodarce leśnej, lecz raczej o jednostronnej w gospodarce leśnej polityce ministerstwa rolnictwa“.

To jest planowość gospodarki leśnej! Teraz przypatrzmy się planowości gospodarki kombinowanej le-

śnej i gospodarki ministerstwa komunikacji. Jest naturalną rzeczą, że dla uniknięcia niepotrzebnych kosztów pośrednictwa, lasy państwowe wytwarzają na potrzeby kolei żelaznej. Kolej ma wielomiljonowe zapotrzebo-

wania na progi kolejowe. W przeważnej części koleje kupują nie od lasów państwowych, ale od pośredników płacą wygórowane ceny, zdaniem Najwyższej Izby Kontroli.

GOSPODARKA W SALINACH.

A może ta produkcja państwowa jest tańsza, niż produkcja prywatna? Mamy saliny państwowe i prywatne, monopol od nich kupuje sól. Wiadomo, że saliny państwowe są w gorszym położeniu naturalnem, niż saliny prywatne. Ale czem wytłumaczyć fakt, podkreślony przez sprawozda-

nie Najwyższej Izby Kontroli, że w ostatnim roku, które to sprawozdanie obejmuje 1927-28, cena, płacona salinom państwowym, wzrosła w daleko szybszem tempie, aniżeli cena, płacona salinom prywatnym. A za to wszystko płaci konsument.

POLITYKA KREDYTOWA.

A teraz planowość w gospodarce kredytowej. Nie będę mówił dużo o Banku Gospodarstwa Krajowego, była o tem mowa na Komisji i tam dowiedzieliśmy się, że bankowi zdarzył się taki wypadek: bank miał nadzieję, że uzyska pożyczkę zagraniczną, że ulokuje swoje listy zastawne; i nim ulokował pożyczkę, już rozdawał pie-

niądze. Weźmy zwyczajnego pospolitego bankiera. Otóż ten pospolity bankier będzie wtedy rozdawał przyrzeczenia i promesy na pożyczki, jeżeli będzie miał pieniądze w kasie. To jest planowość w gospodarstwie prywatnem; czy w państwowem musi być inna?

RZĄD A ROLNICTWO.

Teraz polityka rolna. Nie będę mówił o błędach zeszłorocznej kampanii zbożowej, ale zatrzymam się na ostatnich czasach. Stwierdzono oficjalnie niespodziewanie dobry urodzaj w tym roku. Wiemy, jakie trudności zbytu ma rolnictwo. Mimo to sprowadzono w ostatnich 4 miesiącach wielkie ilości zboża, np. pszenicy 39,000 tonn, w tem 13,000 tonn z Niemiec, żyta około 17,000 tonn, z tego z Niemiec 6.700 tonn, a owsa 9.400 tonn, z tego przeszło 7 tysięcy z Niemiec—mimo zakazu przywozu. Teraz wprowadzono już tylko cło przywozowe na pszenicę, a tymczasem wydaje się pozwolenie na przywóz pszenicy bez cła, co poddaje w wątpliwość całą tę politykę.

Na Komisji budżetowej była mowa o tem, że ceny płodów rolnych mają tendencję spadkową i wtedy o-

świadczył p. minister rolnictwa: „Zbyt wysokie ceny rząd uważa dlatego za niepożądane, iż zbyt łatwy zysk odbiera ambicję do pracy, budzi chęć używania (Wesołość) i niszczy zmysł oszczędności“. Otóż można się z tego cieszyć, że tak wysokie względy moralne kierują polityką rządową, że rząd dba o poskromienie chęci używania — ale dla czego tylko u rolników?

Rząd uważa za największą swą zasługę, że rozpiętość istotnie szkodliwą między cenami rolnymi a cenami towarów przemysłowych zdołał usunąć. Otóż ta rozpiętość obecnie wystąpiła na nowo i wpływa tamująco na rozwój intensywniej kultury rolnej, bo nie zawsze dzisiaj opłaca się w tym stopniu stosować nawozy sztuczne, jak opłacało się w roku zeszłym.

PLANOWOŚĆ.

Nie wiem, czy planowem było to, co się działo przedtem, czy planowem jest to, co jest teraz. Ale jak się uzasadnia to, że polityka państwowa musi obejmować coraz szersze terytory, że państwo musi przejmować różne gałęzie gospodarstwa? W bardzo jasny sposób postawił to zagadnienie p. minister spraw wewnętrznych na Komisji budżetowej. Powiedział, kiedy chodziło o te sławne Druskieniki: „Rząd nie może być bezczynny wobec złej gospodarki“. Jest lekarstwo na złą gospodarkę: upaństwowić, i wtedy już będzie dobra gospodarka... A zaś gdy była mowa na Komisji budżetowej o kamieniołomach, wówczas p. minister Moraczewski powiedział:

„Żaden prywatny przedsiębiorca nie podejmie się tej produkcji, bo to nie jest rentowne przedsiębiorstwo, nie daje 20 proc. od włożonego kapitału“. To jest prawda. Dzisiaj rentownem przedsiębiorstwem w Polsce jest tylko pożyczanie na procent, na krótki termin, bo można dostać znacznie więcej, niż z produkcji. Ale celem polityki państwowej powinno być, by kredyt mógł być naprawdę tani, żeby ten, kto chce oszczędzać, mógł oszczędzać, żeby miał pewność produkcji na długie lata, żeby wiedział, że kiedy ulokuje kapitał na długi termin, nie zostanie przypadkiem... upaństwowiony. A może na to inny termin się znajdzie...

CELE I SKUTKI ETATYZMU.

Rozrost gospodarki państwowej, to rozrost ciężarów fiskalnych. To jest premia przywózowa dla obcych artykułów, bo nasze nie mogą z powodu drożyzny kredytu z zagranicą współzawodniczyć. Otóż jaki jest cel tej całej polityki? Nie formułuję żadnych ogólnych oskarżeń. Na Komisji budżetowej oświadczył p. minister reform rolnych: „Wiadomo, że ten rząd co do poglądów nie jest zupełnie jednolity, jest raczej koalicyjny i minister nie zawsze może w 100 proc. przeprowadzić swoich poglądów.“ O tem nam wszystkim dobrze wiadomo, tylko nie wiemy, ile z tych 100 proc. przypada na tego ministra, a ile na innego, i nie wiemy, czy w bliższej, lub dalszej przyszłości ten stosunek procentowy nie zmieni się i to stwarza wielką niepewność gospodarza. Nie twierdze, że mamy tu do czynienia z jakimś klasycznym socjalizmem państwowym, któryby rozszerzał gospodarkę państwową dla celów reformy społecznej. Ten etatyzm, który dziś mamy, ma tło polityczne, ma tło psychologiczne. Jest to wynik dzisiejszego systemu rządzenia.

Dzisiejszy system rządzenia nie opiera się na społeczeństwie, tylko opiera się na sile i chcąc mieć siłę, żeby dyktować ludziom, jakie mają mieć

przekonania polityczne, trzeba mieć w ręku życie gospodarcze. Etatyzm dzisiejszy jest etatyzmem, który jest narzędziem i środkiem utrzymania dzisiejszego systemu. Czy jednak na tę drogę możemy wkroczyć? Czy jednak ta droga jest wskazana doświadczeniami innych krajów?

Przypatrzymy się temu, co jest dzisiaj w całej Europie. Widzimy ogromny wzrost potęgi Niemiec, widzimy odrodzenie się kapitału francuskiego. Nie mówię już o Stanach Zjednoczonych, ale patrzę na te bliższe kraje. Czemu one zawdzieczają ten swój rozrost i rozwój? — Prywatnej przedsiębiorczości. To jest fakt.

Etatyzm ma już dziś swoją historję. Miałem przyjemność przed kilku laty być na licytacji w sali licytacyjnej (Dorotheum) w Wiedniu, na której odbywała się wyprzedaż zsocjalizowanych przedsiębiorstw państwowych po bardzo tanich cenach. Czy my mamy iść w tym kierunku, w tem ostrem współzawodnictwie gospodarczem, żebyśmy znowu musieli te rzeczy u siebie powtarzać? Trzeba trochę się nauczyć z obcych doświadczeń.

I jeżeli widzimy, że dopływ obcego kapitału do Polski się zmniejsza, to zmniejsza się nie tylko z powodu ja-

kiejś konjunktury amerykańskiej, wzrostu spekulacji w Ameryce. W ostatnim roku dużo kapitału wypłynęło ze Stanów Zjednoczonych. Co więcej, widzimy, że ta ekspansja amerykańskiego kapitału przybiera nowe formy, których przedtem nie było, np. ostatnio w Niemczech Amerykanie zakładają cały szereg przedsiębiorstw, nie na potrzeby rynku niemieckiego, ale na potrzeby eksportu do Południowej Ameryki, argumentując, że w Niemczech jest tańszy robotnik. Otóż u nas robotnik jest jeszcze tańszy.

Dlaczego ten kapitał do nas nie napływa, ażeby zakładać nowe przedsiębiorstwa, a jeżeli chce napływać, to tylko na specjalnych warunkach? Dlatego, że istnieje niepewność co do naszej całej polityki i co do naszego położenia. (P. Polakiewicz: A jak to było z Kucharskim i Hammerlingiem w Londynie?). Ja staram się utrzymać na trochę wyższym poziomie, aniżeli pan może pojąć. Ja stawiam ogólne zagadnienia. (Oklaski). (P. Polakiewicz: Pan mnie zjadł).

Niepewność jest powszechna.

POLITYKA PODATKOWA.

Zwróćmy uwagę na politykę podatkową. Czy projekty podatkowe są projektami reformy podatkowej? Rząd, podpisując plan stabilizacyjny, zobowiązał się do przeprowadzenia następujących rzeczy: „Rząd przygotowuje bezzwłocznie plan reformy systemu podatkowego i przedsięwzięcie kroki niezbędne do wprowadzenia go w życie“. Gdzie mamy ten plan reformy systemu podatkowego? Mamy szereg uzupełnień dzisiejszego systemu podatkowego, które streszczają się w jednej idei: pełnomocnictwa

skarbowe. Zapowiadano obniżkę podatku obrotowego. Niema obniżki, tylko jest pełnomocnictwo dla dokonania tej obniżki. A czem jest podatek majątkowy, który zresztą tak niesłusznie się nazywa? Jest pełnomocnictwem dla ministra skarbu do określenia podstaw szacunku majątków. Otóż życie gospodarcze wymaga nie pełnomocnictw, ale jasnych norm podatkowych, pewnych norm podatkowych i na pełnomocnictwa w tej dziedzinie nie można się zgodzić.

PRAWORZADNOŚĆ.

Przejdźmy do innej dziedziny, przejdźmy do stanu naszego prawnego. Nie mówię już o sprawie sądownictwa, bo to wszyscy dobrze znamy, ale zwróć uwagę na rzecz bardzo niewinną. W czasie lata ogłoszono w „Monitorze Polskim“ nową konwencję handlową z Czechosłowacją, jakkolwiek Konstytucja wymaga ustawy do wprowadzenia tego w życie. Wskazywałem na to w przemówieniu jesieniem. Przypuszczałem, że Rząd, chcąc ten stan prawny jakoś naprawić, zechce przyjąć tutaj z projektem ratyfikowania tej konwencji, żeby stało się zadość literze prawa. Niktby przeciw temu nie oponował, ale to się nie stało. My ratyfikujemy niesłychaną masę bardzo ciekawych konwencji, ale o tej zapomnianno, bo ktoby się zajmował docieka-

nien, jaka jest różnica między okólnikiem ministerjalnym a ustawą! Te rzeczy nie są aktualne...

Czytamy dalej w sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli, że w roku 1927—28 Ministerstwo Skarbu znowu udzieliło szeregu pożyczek z sum obrotowych Ministerstwa wbrew postanowieniom ustawy skarbowej. Niektóre z tych pożyczek — to są słowa sprawozdania — nie zostały jeszcze zwrócone. Otóż Ministerstwo Skarbu ma cały aparat nadzoru nad bankami; ono przestrzega swoich komisarzy, żeby przepisy statutów były ściśle przestrzegane, ale jaki przykład daje organ kontrolujący, jeżeli sam uprawia czynności kredytowe, nie przewidziane przez ustawy, które go obowiązują?

STOSUNEK DO MNIEJSZOŚCI.

Niepewność jest i w innych dziedzinach. Rząd obecny zapowiedział, że ureguje sprawę mniejszości, że jest zdolny do uregulowania tej sprawy. Słyszeliśmy o tem na Komisji, jak mówili p. Minister Spraw Wewnętrznych, że rząd poszedł bardzo daleko; chwalił się na Komisji Budżetowej p. Minister Spraw Wewnętrznych, że Rząd obecny przyznał obywatelstwo polskie 1.600.000 obcych obywateli, z tego 800.000 żydom, którzy, jak się wyraził, niezawsze papiery mieli w porządku. I zapowiedział zarazem p. minister Składkowski, że on i cały rząd porozumie się z mniejszościami, ale ponad głowami ich przywódców, których nie uznaje. Ale czy tak dawno temu były

robione przy współudziale wojewódów i starostów wybory komunalne w Małopolsce Wschodniej, gdzie z przed stawicielami tej oficjalnej mniejszości robiono wspólne listy przeciw „polskiemu nacjonalizmowi”? (P. Lewicki: To nieprawda). W Przemyśle na wspólnej liście figurował poseł z „Jedynki” i p. wicemarszałek Zahajkiewicz. Czy to prawda? (Głos: Prawda). Możemy Panom przynieść tę listę „trzech narodowości”.

Otóż trzeba się zdecydować, z kim się idzie, i czy naprawdę ta polityka doprowadziła do uspokojenia mniejszości? O tem jeszcze będziemy mieli sposobność pomówić.

STOSUNKI WEWNĘTRZNE W BEZPARTYJNYM BLOKU.

Ale co jest źródłem tych wszystkich niepewności, co jest źródłem tego stanu ciągłego wyczekiwania. Otóż trzeba sobie powiedzieć, że źródłem jest to, że poza tą polityką rządu nie kryje się jedna polityka bloku, który rząd popiera. Niema zgody na sprawy najbardziej istotne. Nie chodzi tu tylko o etatyzm, o reformę rolną, o sprawy podatkowe. Ale gdy czytamy tę polemikę, która się w obozie rządowym obecnie toczy z okazji usunięcia p. ministra Meysztowicza, gdy czytamy np. w „Przedświcie”: „Czwarta brygada w obozie rządowym pozostaje, pragnąc uszczknąć jeszcze trochę praktycznych korzyści, zanim życie ostatecznie zmyje z powierzchni coraz mniej już szkodliwe „okopy Świętej Trójcy”,

(Wesołość), to trzeba sobie powiedzieć, że to nie jest tylko walka partyjna, ale to jest zarazem obniżenie naszej kultury politycznej, jak to mówił o tem p. senator Lubomirski.

Otóż Panowie, którzy się zgrupowali pod hasłem sanacji, równocześnie wypowiedzieli walkę wszelkim partjom. Czego dowodzą te spory? Że proces formowania się partji idzie na przód w obozie rządowym, że mówiąc językiem sanacyjnym, obóz rządowy toczy rak partyjniactwa. (Wesołość. Oklaski na prawicy i lewicy). Panowie, pogódźcie się, zaprzestańcie tych jałowych sporów partyjnych, nie przyjmujcie złych obyczajów sejmowych, tego od was oczekujemy. (Oklaski).

BEZPROGRAMOWOŚĆ.

Echa tego wszystkiego znajdujemy w stanowisku Bloku Bezpartyjnego. Przyznaje się, że mnie wzruszyło stanowisko Bloku Bezpartyjnego w sprawie reformy Konstytucji, P. prof. Makowski wyraził życzenie, by Konstytucja była dziełem wszystkich, by każdy, bez względu na program partyjny, swoją cegiełkę do tego dorzucił. Trzeba przyznać, że nas to życzenie zaskoczyło, bośmy słyszeli przez szereg lat, że „sprawa naprawy naszego

ustroju, to jest dzieło rządu, że rząd wie, czego chce, nie kłopotcie się o to; my wiemy, czego chcemy, was się nie pytamy”. Niestety, trzeba powiedzieć, że ta droga do celu nie prowadzi, do celu może prowadzić tylko jasna wola, obejmująca całość zagadnień państwowych. Ale tej jasnej woli, krótko mówiąc, umiała sięgnąć do szczegółów, dziś nie widać. I to jest naszą tragedją. Nie widać tego w rządach Państwa Polskiego.

PODSTAWY ZMIANY USTROJU.

Ale może ktoś powie, że te metody, którymi się rządzi, doprowadzą do naprawy dzisiejszego ustroju, że niejako siłą rzeczy wciela się nowy ustrój w życie; bo można i na tem stanowisku stanąć, że my urzeczywistnimy nowy ustrój. Otóż należy powiedzieć, że nowy ustrój musi być dziełem dwóch czynników: musi być oparty na właściwościach danego narodu, na jego przeszłości, na jego tradycjach i kulturze, a z drugiej strony musi się liczyć

z doświadczeniami dzisiejszej doby. Otóż to, co się dzisiaj dzieje w Polsce, to jest obce naszym tradycjom, naszej kulturze, naszym pojęciom cywilizacyjnym. (Przerywanie. Głos na ławach B. B.: Słusznie). Oczywiście, najbardziej obce pańskim pojęciom (Wesołość). Mamy tu więc do czynienia — z czem? Mamy tu do czynienia ze ślepą reakcją przeciwko temu co było, która nie wie, w jakim punkcie się zatrzymać.

NIEZAWISŁOŚĆ SĄDÓW I WOLNOŚĆ.

Mówi się o nadużyciu złotej wolności. Oczywiście, trzeba poskromić nadużycia złotej wolności. Ale musimy powiedzieć: wolność w Polsce nie jest tylko nadużyciem, nie była tylko nadużyciem, była dużą siłą cywilizacyjną. Czy nam wolno zapominać o tem, że w Polsce już w roku 1425 wyszło prawo: „neminem captivabimus nisi iure victum“, co jest podstawą ochrony obywateli przed dowolnością administracyjną, że w roku 1588 już zabezpieczono nietykalność ogniska domo-

wego? Gdy w roku 1650 posłowie cara zażądali od króla ukarania tych, którzy piszą jakieś książki przeciw carowi, to wówczas odpowiedział im senat polski: „myśmy żadnych ksiąg drukować nie nakazywali i ani królowi, ani nam nic do tego, bo u nas druk wolny, tak na mocy prawa, jak i zwyczajów narodu“. Otóż w tym 17-ym wieku, w okresie tak zwanej reakcji jezuickiej, nie było w Polsce dekretu prasowego. (Wesołość).

KONTROLA GOSPODARKI RZĄDU.

Dalej musimy jeszcze o tem pamiętać, gdy walczymy o przeprowadzenie kontroli nad gospodarką Rządu, że w Polsce, jedynie w Polsce, już od początków 17-go wieku istniało coś podobnego do Najwyższej Izby Kontroli

Państwa — Trybunał Skarbowy raddomski, który sprawdzał dochody i wydatki państwa. To są rzeczy, z którymi trzeba się liczyć, a kto się z nimi nie liczy, ten buduje na piasku.

WSCHÓD I ZACHÓD.

Jeżeli walczymy dziś przeciw łamaniu praworządności, jeżeli walczymy o niezależność sądownictwa, jeżeli walczymy o poszanowanie prawa, przeciw dowolności administracyjnej, przeciw dążeniom, żeby przekonania obywateli państwa miały się formować na rozkaz władzy, to walczymy z czem, w imię czego? W imię cywilizacji zachodniej Polski przeciw wpływom wschodnim. (Oklaski). Nasz rozwój cywilizacyjny pójdzie po linii Zachodu. (Oklaski). My naszego związku z Zachodem nie tracimy, a jest

pojęciem wschodniem, nawskroś wschodniem, to, że rządzący w danej chwili mówią: państwo to ja (P. Sanojca: Panie pośle, „Państwo to ja“ powiedział Ludwik XIV). Rozumiem, że Ludwik XIV mówił to, ale gdy poseł Sanojca mówi: państwo to ja (wesołość), to nie mogę się z tem pogodzić (P. Polakiewicz: Kto miał większy kontakt ze Wschodem?). Myśmy opierali się na koalicji zachodniej. (Przerywania). (Głos na prawicy: Marsz, marsz Besselery. Wrzawa. Marszałek dzwoni).

NIEPEWNOŚĆ I WYCZEKIWANIA.

II

Trzeba stwierdzić, że dzisiejszy stan rzeczy jest stanem niepewności i wyczekiwania. (Głos na ławach B. B.: Nie odwróci pan historii. Głos na prawicy: To wy chcecie historję odwrócić. Marszałek dzwoni. Sanojca przerywa. Marszałek: Panie pośle Sa-

nojca. Pan jest zapisany do głosu, jako następny mówca. (Wesołość).

Trzeba stwierdzić, że niepewność charakteryzuje dzisiejsze nasze stosunki państwowe, niepewność i stan wyczekiwania.

SPEŁNIMY OBOWIĄZEK.

Mamy pozornie życie parlamentarne, mamy wiele pozorów. My stoimy na stanowisku, że ten stan niepewności powinien ustać. Jesteśmy zdania, że nie można żyć w ciągłym fermentcie, wśród ciągłych zapowiedzi i dlatego dążymy do wyjaśnienia sytuacji. Staramy się każdą sprawę postawić w sposób pozytywny, uważając, że

jest obowiązkiem także i opozycji nie poprzestawać na czystej negacji. Wiemy, że to stanowisko nasze nie zawsze znajdzie tu wdzięczne echo w tej Izbie, ale spełnimy swój obowiązek, bo wiemy, że dzisiejszy system rządu musi się skończyć. Dłużej kłósztor, niż przeora. (Oklaski).



Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000582430



II 158304